Grudziądz, na wtorek 4-go marca 1930 r.

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry.

Nr. 25. Rok XXXVII.

Gazeta GRUDZIĄDZKA

Wydanie II

W Imię Boże! | Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! | Za Wiarę i Ojczyznę!

O czystość wyborów w Polsce.

Wybory do ciał ustawodawczych mogą mieć wielkie znaczenie dla każdego kraju, o ile one są zgodne z prawem, — o ile każdy wyborca może swój głos oddać na posła takiego stronnictwa, które będzie służyć Polsce i jego interesom.

Lecz co ma począć wyborca, gdy listę, na którą on chciał głosować, unieważnia Komisja Wyborcza i to w dodatku — bezprawnie. Wówczas przeklina on wybory i nie oddaje wcale głosu.

Tak się właśnie działo przy ostatnich wyborach do Sejmu, kiedy to w szeregu okręgów unieważnione zostały listy wyborcze stronnictw ludowych. A że te listy zostały tu i ówdzie unieważnione **bezprawnie,** o tem świadczy wymownie fakt, że Sąd Najwyższy już stwierdził mocą wyroków fakt bezpodstawnego unieważnienia list wyborczych stronnictw ludowych — w okręgach **Sandomierz i Lida.**

Ponadto pozostało jeszcze Sądowi Najwyższemu szereg dalszych skarg, na bezpodstawne unieważnienie list wyborczych przez Komisje Wyborcze.

— Co z tego wynika.

— Otóż wynika z tego, że Sąd Najwyższy przyszedł do przekonania, iż przy ostatnich wyborach w wyżej wspomnianych okręgach (nazwijmy to oględnie, by się cenzor nie obraził! — Red.) — **przekroczono prawo wyborcze,** wobec tego Sąd Najwyższy wybory unieważnił i nakazał zarządzić nowe, które muszą się odbyć zgodnie z prawem.

Decyzje Sądu Najwyższego całe społeczeństwo przyjmie z najwyszem zadowoleniem. Sąd Najwyższy przywraca w ten sposób wiarę w narodzie w **moc prawa** wogóle, a prawa wyborczego w szczególności.

A jeśli chodzi o unieważnienie wyborów w okręgu Lida, to na przykładzie z tego okręgu widać, kto skorzystał na unieważnieniu list wyborczych i innych stronnictw, gdyż — **dzięki unieważnieniu list innych — 4 mandaty otrzymali posłowie z BeBe** i 2 mandaty otrzymali białorusini.

Pewnie, że teraz będzie rzeczą bardzo ciekawą, kto zyska przy nowych wyborach, a kto straci. Teraz się okaże, czy posłowie z BeBe w liczbie czterech — i białorusini w liczbie 2 — mieli prawo reprezentować ludność okręgu wyborczego Lida.. Wtajemniczeni ludzie mówią, że jeśli wybory odbędą się prawnie, to BeBe może tam nie otrzymać ani jednego mandatu.

Na tem przykładzie będzie można stwierdzić, w jakim stosunku BeBe ma prawo reprezentować naród w Sejmie.

Lecz co w tem unieważnieniu wyborów jest jeszcze dla nas ważne?

— Otóż, njważniejszą rzeczą jest to, że Sąd Najwyższy w swoich orzeczeniach daje dziś wyraz prawdzie, że **sprawiedliwość w Polsce jest niezawisła i niezależna.**

Wyroki Sądu Najwyższego uwzględniają te zażalenia, które wykazują, że przy wyborach popełniono wykroczenie przeciw ustawie wyborczej — bez względu na to, kto te zażalenia wniósł.

I chociaż unieważnienie wyborów, w takim okręgu lidzkim, gdzie BeBe miało aż cztery mandaty, godzi w interes partyjny „jedynki“, fakt ten jednak Sądu Najwyższego nic nie obchodzi i obchodzić nie może, **gdyż prawo stoi i stać musi — po nad interesem partji.**

Prawo jest jedno dla wszystkich. Kto chciałby obejść czy też nagiąć prawo do swego widzimisię — ten musi być przekonany, że sprawiedliwa kara za to go nie minie.

W dodatku Sejm uchwalił teraz bardzo surowe kary na urzędników za nadużycia wyborcze. Sądzimy zatem, że po wejściu w życie tego prawa i po wyrokach Sądu Najwyższego nadużycia wyborcze znikną w Polsce — raz na zawsze.

R. W.

Przegląd ostatnich wydarzeń.

POLSKA

— **Ostatnio Sejm był widownią gorszących zajść,** jakie sprowokowali posłowie z klubu Be-Be. Nie mając możności — ze względów technicznych — podać przebiegu tych obrad komisyj wzgl. plenum Sejmu, ograniczamy się tutaj jedynie do suchego streszczenia ostatnich wypadków. Bardzo burzliwe było środowe posiedzenie komisji wojskowej i piątkowe posiedzenie Sejmu. Gdy na komisji wojskowej poseł Łazarski (BB.) rzucił pod adresem posła Trąmpczyńskiego obelgę, że ten publicznie pochwalał Niemców i dlatego miejsce jego jest w Niemczech, a nie w Polsce, poseł **Dąbrowski** (kl. Nar.) nazwał posła Łazarskiego durniem. Na ten okrzyk posłowie B. B. rzucili się w stronę posłów Dąbrowskiego i Trąmpczyńskiego i **poseł Łazarski uderzył posła Dąbrowskiego pięścią w głowę, na co** twarz. Bijących się rozdzielili posłowie przemocą. Po tem zajściu posłowie B. B. opuścili salę. Poseł Dąbrowski zwrócił się następnie do swego klubu z zapytaniem, czy ma przeciw posłowi Łazarskiemu wystąpić na drogę honorową, na co klub odpowiedział, że sprawy na tej drodze prowadzić nie powinien. Czując się tą uchwałą obrażony, poseł Łazarski wysłał swoich zastępców (sekundantów) posłowi Rybarskiemu, jako prezesowi Klubu Narodowego, do którego należy poseł Dąbrowski. Co zrobi poseł Rybarski i jak ta sprawa skończy się, trudno przewidzieć.

W sprawie tych zajść na piątkowem posiedzeniu Sejmu **poseł Niedziałkowski** złożył deklarację, w której oświadczył, że klub B. B. po spowodowaniu ostatnich gwałtownych zajść na terenie Sejmu usiłował również zdyskwalifikować jako przewodniczącego komisji wojskowej posła Pająka, który jest podoficerem legjonów, rannym na polu bitwy i odznaczonym krzyżem walecznych. P. Niedziałkowski stanął również w obronie atakowanego przez Be-Beków posła Trąmpczyńskiego. Deklarację swoją zakończył pos. Niedziałkowski następującemi słowami:

„Należy rozumieć tę nową „taktykę“ klubu B. B. tylko jako chęć rozbicia Sejmu Rzeczypospolitej od wewnątrz, utrudnienia mu, jeżeli nie uniemożliwienia pracy pozytywnej, którą prowadzimy w tej chwili z całą energją. Według naszego przekonania, rozbijanie Sejmu, świadome obniżanie jego powagi, jest rozbijaniem Rzeczypospolitej i przynosi Rzeczypospolitej ogromną krzywdę, w obliczu innych narodów podważa same podstawy naszego istnienia państwowego, zwłaszcza rzucone na tło straszliwego kryzysu gospodarczego, masowego bezrobocia, rozpaczliwej nędzy wsi.

Uważamy tedy za obowiązek sumienia zaprotestować publicznie przeciwko tym metodom Klubu B. B.; odpowiedzialność za skutki i całkowicie i wyłącznie na klub B. B., my zaś stwierdzamy swoje głębokie przekonanie, że opinja publiczna kraju stanie przeciwko lekkomyślnym próbom anarchizowania polskiego życia państwowego“.

Imieniem Klubu Narodowego złożył podobną deklarację przeciw B. B. **poseł Winiarski.**

Przedstawiciel grupy ziemian z klubu B. B. poseł **Morawski,** który naraz przypomniał sobie, że poseł Stańczyk mówił (o czem już pisaliśmy) o tych, co lizali cesarskie buty, zaprotestował przeciwko ogólnikowym oskarżeniom i zapewnił, że wielu ziemian cierpiało na Syberji i w więzieniach zaborców, że konfiskowano im majątki, a w wojnach wyzwoleńczych oraz w roku 1920 ziemiaństwo brało żywy udział. W końcu wyrażał ubolewanie, że Marszałek Sejmu Daszyński nie uznał za stosowne reagować na niczem nieusprawiedliwione obelżywe ogólniki posła Stańczyka.

Na to złożył oświadczenie **marszałek Daszyński,** który m. in. wyraził się, że zapatrywania w Polsce na rolę ziemiaństwa w dziele wyzwolenia Ojczyzny są różne i że nie chce wymieniać nazwisk tych ziemian, którzy brali ordery od obcych i którzy szli święcić pomniki największych gwałcicieli naszej wolności (hołd ziemian pod pomnikiem carowej Katarzyny w Wilnie).

Oświadczenie to wywołało burzę wśród konserwatystów (ziemian) na ławach B. B. a **poseł Piasecki** (B. B.) nazwał marszałka Daszyńskiego „klasowym marszałkiem“, za co został z sali usunięty a w ślad za nim wyszli posłowie Morawski, Kozłowski i Podoski (wszyscy z B. B.).

Przy końcu posiedzenia marsz. Daszyński złożył wyjaśnienia do swojej poprzedniej deklaracji, oświadczając, że prawdą historyczną jest, iż były w narodzie polskim warstwy, które wiarę w niepodległość straciły i służyły obcemu prawu i najeźdźcy i dlatego mówiąc o dwóch poglądach na te sprawie panują w Polsce.

Pos. **Żółtowski** (Kl. Nar.): Mimo oświadczenia Marszałka Sejmu, klub jego ma zastrzeżenia przeciwko jego wystąpieniu, gdyż zarówno utrzymanie bytu narodu, jak i odzyskanie niepodległości, jest zasługą najlepszych żywiołów z pośród wszystkich warstw narodu.

Do omówienia tych zajść jeszcze powrócimy. Tu podnosimy jedynie ważność oświadczenia posła Niedziałkowskiego, który istotnie w sposób stanowczy i męski napiętnował warcholską robotę Be-Be-ków na terenie Sejmu.

Następne posiedzenie Sejmu i Senatu w czwartek 6 bm.

— **Dekret prasowy został zniesiony** i odnośna uchwała została już ogłoszona w Dzienniku Ustaw w dniu 28 lutego br. — Mamy nadzieję, że ze zniesieniem tego dekretu przyjdą lepsze czasy dla polskiej prasy.

NIEMCY

— **Los umowy warszawskiej** (w sprawie wstrzymania likwidacji niemieckich posiadłości w b. zaborze pruskim) waży się obecnie w parlamencie niemieckim, gdzie znajduje umowa ta wielu przeciwników. Zdaniem naszem jest to zwyczajna komedja niemiecka dla uśpienia czujności Polski i zagranicy, gdyż umowa ta daje Niemcom bardzo wielkie korzyści.

FRANCJA

— **Po upadku trzydniowego rządu premjera Chautemps (Szotą)** prezydent poruczył utworzenie nowego rządu niedawno upadłemu premjerowi Tardieu. Niełatwo będzie p. Tardieu utworzyć rząd, gdyż siły obozów zwalczających się w parlamencie francuskim są równe. Kto wie, czy prezydent nie zdecyduje się na przeprowadzenie nowych wyborów.

Kto sprowadził obecne opłakane stosunki gospodarcze i obecną niebywałą nędzę na Polskę.

Jeszcze nigdy, póki żyjemy w zmartwychwstałej Polsce, nie byliśmy świadkami i ofiarami mnożących się z tak przeraźliwą szybkością ruin gospodarczych, tak strasznej nędzy, jak w ostatnich latach.

Przechodziliśmy i dawniej ciężkie czasy. Przechodziliśmy straszne czasy inflacji czyli utraty wartości polskiego pieniądza, przechodziliśmy fatalne czasy grabszczyzny, ale wszystko to jednakże było znośnem w porównaniu z tem, co Naród polski przechodził od lat mniej-więcej dwóch, a już szczególnie w roku ubiegłym.

Nawet bezpośrednio po wypadkach majowych, kiedy z natury rzeczy było można się obawiać ciężkiego położenia gospodarczego, było nie tak źle.

Przyczyniały się do tego rozumne postanowienia i przygotowania dawniejszych rządów, no i szczęśliwa konjunktura, jaką także dla Polski wytworzył angielski strajk węglowy.

W owe czasy byli także jeszcze na stanowiskach urzędowych we wszystkich gałęziach administracji państwowej ludzie, którzy zajmowali się tylko swemi obowiązkami służbowemi, a mniej się troszczyli o politykę partyjną, więc o partyjnictwo. To oczywiście Narodowi wychodziło na pożytek i ogólnie i szczególnie także jego życiu gospodarczemu.

Ci ludzie nastawiali się bowiem w swej pracy tak, jak tego wymagało życie gospodarcze, a nie traktowali tego życia gospodarczego z punktu widzenia np. intere- [illegible] nich latach niestety tak bardzo często dzieje. Przecież byliśmy nieraz świadkami, że nawet wysocy urzędnicy, co wykazano w parlamencie polskim w oparciu o stwierdzone fakta — nietylko nie pomagali, ale usiłowali szkodzić warsztatom i instytucjom gospodarczym, które nie znalazły łaski w oczach BeBe.

Można też powiedzieć bez przesady, że życie gospodarcze, że wogóle stosunki w Polsce kształtowały się coraz bardziej ponuro, odkąd na widowni pojawiło się BeBe i jak polip wyciągało pożądliwie swe macki po wszystkie dziedziny życia państwowego i gospodarczego. A wprost katastrofalnie ukształtowały się wszelkie stosunki, a oczywiście szczególnie gospodarcze — za rządów „genjalnego" twórcy BeBe, p. Świtalskiego, który jakby w nagrodę za stworzenie tego niesamowitego tworu, co jak zmora ciąży na Polsce, i jakby na przekorę ludziom, którzy przed p. Świtalskim przestrzegali i którzy stwierdzali, że dzięki jego szkodliwym pomysłom i machinacjom np. w byłej dzielnicy pruskiej przy wyborach tylu wyszło niemców — został postawionym ku nieszczęściu Polski i Narodu u steru rządu.

P. Świtalski wykazał przedtem tylko zdolności niszczycielskie, zdolności radosnego, złośliwego rozsadzania, niszczenia organizacyj politycznych Narodu. Istotnie twórczych zdolności żadnych nie wykazał. To też nic dziwnego, że za jego właśnie rządów ujawniła się największa dezorganizacja życia państwowego i szczególniej katastrofalny upadek życia gospodarczego. Państwo polskie stało się widownią specyficznie bebechowskiej „radosnej twórczości", której charakterystycznym, jaskrawie w oczy bijącym przykładem była wspaniała, bajeczna podróż p. Świtalskiego i towarzyszy w rządowych samochodach najlepszej marki, poprzez Polskę, Niemcy i Francję do najdroższej francuskiej miejscowości kąpielowej — Biarritz, na jaką dziś nie stać najbogatszych nawet ludzi w Polsce, a tem mniej premjera, dziś z winy BeBe, tak biednej Polski.

Bebechowska radosna twórczość rozhulała się więc szczególnie za rządów tegoż pana Świtalskiego. Na wszelkie możliwe stanowiska pchał on swych wielbicieli z BeBe, którzy, podobnie jak Świtalski, zupełnie byli nieprzygotowani do spełniania tych zadań, które niestety do tych stanowisk są przywiązane. I podobnie jak p. Świtalski raczej był przygotowany do uczenia dzieci łaciny, niż do rządzenia wszystk. innego, a nie do spełniania obowiązków w życiu państwowem i gospodarczem. Przyświecał jednakże licznym z pośród nich lśniący przykład bajecznej podróży p. Świtalskiego do Biarritz i wielu z nich usiłowało oczywiście iść za tym lśniącym, kosztownym przykładem i rozwijało „radosną twórczość", o ile to tylko było możliwem, w kierunku takiego czy innego Biarritz. A kto nie mógł iść za granicę, ten sobie znalazł jakieś Biarritz w kraju.

Marzeniem takich panów były wspaniałe samochody i inne mające olśniewać środki reprezentacyjne, za które naród ze zgrzytem zębów płacił — podatkami. To też nigdy jeszcze w Polsce nie rozhulało się zdzierstwo podatkowe tak, jak w roku zeszłym, gdy się w bezprzykładny sposób rozhulała „radosna twórczość" bebechowska, ale też nigdy jeszcze nie było tyle złorzeczeń i przekleństw na sprawców tego wszystkiego.

Wypompowano z Narodu wszystko, co wypompować było można. Ucisk podatkowy stał się nie do zniesienia. Obalał nietylko ludzi biednych, średnio zamożnych, ale zachwiał egzystencją ludzi nawet bogatych. Licytacje bez końca szły za licytacjami, na których często chudoba biednych ludzi, za owoce krwawej pracy nabyta, przechodziła za grosze w ręce zawodowych licytantów, którzy się w ten sposób na chudobie tych nieszczęśliwych ludzi bogacili. Ludziska wobec tego nieraz tracili zmysły i targali się na własne życie. Gazety zaś o tych strasznych sprawach nawet swobodnie pisać nie mogły, bo urzędy podatkowe procesami zamykały im usta (my tego sami doświadczyliśmy — red. „Gazety Grudz.") lub cenzura zamykała im usta konfiskatami na podstawie znanego, nielegalnie istniejącego osławionego dekretu prasowego.

A wszystko to skrupiało się najdotkliwiej na drobnym i średnim rolniku, na jego braciach i synach rzemieślnikach i kupcach w mieście, których warsztaty waliły się w gruzy właśnie z powodu nędzy, jakiej od dziesiątek lat nigdy nie zaznał, i dlatego groszem swym rzemieślnika i kupca nie mógł popierać. A tymczasem „radosna twórczość" bebechowska hulała, oj hulała. To też w Polsce nigdy jeszcze nie było tyle przeniewierstw pieniędzy skarbowych, co w ostatnich latach. Każdy bowiem taki przeniewierca pragnął także użyć świata i to prędko, gruntownie. Chciał korzystać, póki się korzystać [illegible]

Niesłusznie się jednakże nieraz słyszy z powodu tego wszystkiego utyskiwania na Polskę. To nie Polska winna tej Waszej nędzy, temu marnowaniu Waszej chudoby, Bracia kochani, rzemieślnicy i kupcy, że w strzępy poszło życie gospodarcze kraju — nie, nie ona.

Ona przecież dobrotliwą nas wszystkich jest matką, ona krajem jest bogatym w skarby naturalne, któreby wszystkim starczyły na obfity kęs chleba.

Winni temu są ludzie, którzy bez zdolności i powołania jej się narzucili na rządców. I winni są ci, którzy im to przy wyborach ułatwili.

Wszystko zło, które się na Polskę zwaliło w ostatnim czasie, zawdzięczacie temu niezrównanemu tworowi p. Świtalskiego, osławionemu BeBe, któremu tylu naiwnych ludzi w Polsce przy wyborach oddało swe głosy, także chłopów, także rzemieślników, także kupców. Będą oni mieli straszną naukę na przyszłość, gdy znowu nadejdą wybory. Daj Boże, by przynajmniej wtenczas mieli rozum!

Całe szczęście, że wreszcie ten rząd Świtalskiego przez Sejm został obalony! Jest to wielka zasługa Sejmu. Bo gdyby Sejm nie był obalił Świtalskiego, to ten rząd Świtalskiego wreszcie byłby obalił Polskę.

Dostała się nowemu premjerowi, p. Bartlowi, straszliwa spuścizna. Daj Boże, by się jemu udało choćby na razie złagodzić gospodarcze opłakane stosunki, a później może i przy pomocy parlamentu naszego polskiego i wszystkich ludzi dobrej woli, na pożytek kraju — odmienić.

Naród chce ładu i porządku w kraju, chce mieć możliwość spokojnej pracy na swoich różnorodnych warsztatach, chce móc zapracować na byt swój i swoich rodzin, a chciałby także dać rządom państwowym to, co jest potrzebne na należyte spełnianie ich zadań.

Narodowi także nie o to chodzi, czy taki, czy inny rząd rządzi, byleby rządził dobrze, byleby rządził dla pożytku nie klik i partyj, lecz dla pożytku kraju i Narodu całego.

Tego się Naród obecnie spodziewa po rządzie p. Bartla, daj Boże, by w swych nadziejach znowu nie został zawiedziony!

Topór.

FRANCJA

— Wygnanie wojny z sumienia ludzkiego. Ociemniały poseł francuski Dorman ogłosił artykuł, zawiadamiający, że w lecie br. na polach jednej z najkrwawszych bitew na Chemin-des-Dames (Szmę de Dam) odbędzie się święto bratania między byłymi uczestnikami wojny światowej z Niemiec i Francji. W uroczystości tej weźmie udział 10.000 Niemców i kilka tysięcy Francuzów. Uroczystość ta ma odbyć się pod hasłem „Wygnanie wojny z sumienia ludzkiego".

— Żądają zerwania stosunków z Sowietami. W Paryżu odbyły się dwa wielkie wiece w sprawie tajemniczego zniknięcia gen. Kutiepowa. Wiece uchwaliły rezolucje, żądające zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem sowieckim.

AMERYKA

— Rewolucja na San Domingo. Zrewoltowana ludność cywilna, występująca przeciwko administracji obecnego prezydenta republiki San Domingo (wyspa na Oceanie Atlantyckim, w pobliżu Ameryki Południowej, znana z tego, że byli tam polscy legjoniści, wysłani przez Napoleona), który zabiega o przedłużenie swego mandatu, zawładnęła prawie w całości północną i centralną częścią kraju oraz okolicami stolicy. 3 osoby zostały zabite, a kilka odniosło rany.

J. S. POBRATYMIEC.

Pan Piórkiewicz urządza ucztę. 5

Obrazek z niedalekiej przeszłości.

— Pewnie biedaczek gdzieś na froncie... w szpitalu?

— W szpytolu, nie w szpytolu. Un jest przy etapie, ale co czerpi — to strach!

— Oj tak, tak! okropne czasy. — Ale na froncie nie ma pani nikogo?

— Chwała Bogu, choczosz jo sze i tak boje.

— Nie trza się oddawać rozpaczy! — Dzisiaj gazety piszą, iż honorowy pokój już tuż... tuż nadchodzi. — Będzie pani miała męża wnet w domu.

— Zieby sze pańskie słowa w miód obróczyły! — Jo wiem, zie pon jest grzieczny, to... to... jo panu już spsiedom tego chleb, ale telko pół bochenka.

— Ach! Kochana pani Silberzweigowa! cała familja mi się dziś na łeb zwaliła. — Proszę o cały bochenek chleba. — Zapłacę, ile pani zażąda, byle cały. — Aj! jak to dobrze, że pani nie ma nikogo we froncie.

— Tyle poczechy, ale co jo sze naplacze, to pon Bóg wydży!

— Oj! wierzę, wierzę; ale mężowi przecie nic nie grozi. Człowiek starszy, pewnie tylko lekką służbę robi?

— Un włoszczywie nic nie robi, tylko w Rajonskomende roznoszy papiery na pośte. — I po co go tam cimają?

— Pewnie jest zdolny do roznoszenia papierów, i nie mogą się bez niego obejść.

— Jo tak samo deliberuję, bo un jest bardzo zdolny do gesieftu. Un mi zawsie posilo kielka ryńskich, co tam zarobi na taki mały handel. — Co to za głowe! — powiadom pan: — co to za głowe!

— O! ja wiem! znam go przecie parę lat. Oniby się tam bez niego nie obeszli. — On do geszeftu jakby stworzony.

— Ganz recht powiedziane — pan kapytan to go tak lubi! — tak lubi! jak włosne żecko.

— Ktoby nie lubiał takiego mądrego człowieka.

— Oj! to prowda, to prowda! — hm! to jo pana — jak widze — musie już sprzedawacz całego bochenka, telko po maksemalne cenie to już nie mozie bicz, jak moje rodzony żecko szczensze pragne!

— No, tak, tak, — ale...

— Tu nie mozie bicz żodne „ale". — Teroz tako drozizna, zie ledwo człowiek dycho...

— To prawda, ale pani Silberzweigowa pobiera przecie zasiłek wojskowy...

— Co to znaczy taky zaszyłek! Jo bim wolała miecz męża w domu i koniec. To lepsie jak dżeszęcz takie zaszyłky! — Ziebi mąż mnie nie posiloł pary ryńskich z etape, co tam zarobi: trośkie na cukier, trośke na tabyk i papieruse, oraz inksie wiktuałów, to jabim przi tego zaszyłek kopyta z ziecki musziała wiczągacz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czarna robota w „Zielonej Gromadzie".

W niedzielę dnia 23 lutego br. odbyło się w Warszawie Walne Zebranie Związku Młodzieży Ludowej (Zielone Czapki), którego prezesem jest poseł BB. dr. Polakiewicz.

Zebranie to było o tyle interesującem, że przeciwko p. Polakiewiczowi utworzyła się poważna opozycja, która doprowadziła do tego, że jedna z najsilniejszych placówek Związku, delegacja lwowska opuściła salę obrad, a współzałożyciel Związku i jego wiceprezes p. Piątek nie przyjął godności członka zarządu, nie chcąc znajdować się w jednem towarzystwie z p. Polakiewiczem.

Opozycja ta miała wiele racji, gdyż p. Polakiewicz dla osiągnięcia zwycięstwa na zebraniu, nie przebierał w środkach. Przedewszystkiem sprowadził swoich zwolenników, płacąc im koszta przejazdu i djety, a zjazd urządził w sali Okręgu Korpusu, gdzie karty wstępu kontrolował, nastawiony przez p. Polakiewicza, policjant D.O.K. tak ostro, że na salę nie dopuścił nawet przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wewn. P. Polakiewicz, przewodnicząc zjazdowi, nie dopuścił też do brania w nim udziału ani delegata Federacji, do której Związek Młodz. Lud. należy, ani delegata Cent. Zw. Młodz. Wiejskiej.

Nieodrodny wychowanek Oddz. II (wywiadowczego) wprowadził p. Polakiewicz również w organizacji tej młodzieży nieetyczne metody szpiegowskie, posługując się tego rodzaju osobnikami jak Jan i Feliks Barteccy.

Ponieważ wszystko to wskazuje, że p. Polakiewicz wprowadził do Związku Młodz. Ludowej niezdrową atmosferę, która zatruwa dusze młodzieży — musimy przestrzec młodzież przed wstępowaniem do tej organizacji.

Zaznaczamy, że ów sanacyjny Zw. Młodz. Ludowej rozszerza swą działalność w b. Kongresówce i na G. Śląsku, a pod kierownictwem owego osławionego Jana Barteckiego i obszarniczego redaktora Rubacha wciska się do Wielkopolski.

Informacje.

Uwaga urodzeni w 1908 roku!

W tych dniach rozpocznie się rozsyłanie kart powołania szeregowym czynnej służby rocznika 1908. W pierwszym rzędzie wcieleni do szeregów będą przydzieleni do piechoty rocznika 1908, jak również ci z roczników 1907 i 1906, którzy w latach ubiegłych korzystali z odroczeń (kategorja B), a którym odroczenia na rok bieżący nie zostały przyznane. Co się tyczy poborowych z rocznika 1908 to w pierwszym rzędzie wcieleni będą ci, którzy otrzymali kategorję A bez zastrzeżeń lub też kategorję A z paragrafem nie stojącym na przeszkodzie w odbywaniu służby wojskowej.

Radjoprogram z Warszawy.

Środa, 5. III. 16,15 Program dla dzieci. Pogadanka pt. „Życie dzieci w Egipcie"; 17,15 „O dzieciach nerwowych"; 17,45 Koncert popołudniowy"; 19,10 „Skrzynka pocztowa rolnicza". Giełda Rolnicza; 19,40 „Radjokronika"; 20,30 Koncert wieczorny; 21,30 Kwadrans literacki „Pan Pickwick poluje"; 21,45 Recital śpiewny.

Czwartek, 6. III. 12,10 O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni; 17,15 „Wśród książek" — przegląd wydawnictw perjodycznych; 17,45 Koncert popołudniowy; 19,10 Giełda rolnicza; 20,15 Feljeton pt. „Ich dwoje" (z pamiętnika Curie Skłodowskiej); 20,30 Koncert wieczorny; 21,30 Słuchowisko pt. „Tristan i Isolda"

Z okazji 35-lecia istnienia „Gazety Grudziądzkiej"!

Wielką niespodziankę przygotowjemy dla Czytelników „Gazety Grudziądzkiej", w postaci nagród pieniężnych, za jej pilne czytanie i rozpowszechnianie.

Nagrody po 25 (dwadzieścia pięć złotych rozdzielane będą pomiędzy tych Czytelników, którzy pilnie czytają i rozpowszechniają „Grudziądzką".

Bliższe szczegóły podamy niebawem.

Redakcja i Wydawnictw „Gazety Grudziądzkiej".

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

UCIECZKA Z PIEKŁA BOLSZEWICKIEGO.

Przed kilku dniami z więzienia bolszewickiego w Żytomierzu zbiegło 2 Polaków, którzy przedostawszy się przez granicę zgłosili się na posterunek P. P. w Korcu. Ludzie ci bardzo wynędzniali i zgnębieni zostali odtransportowani do sądu grodzkiego. Tu opowiedzieli swoją gehennę i tortury jakim byli poddawani w więzieniu sowieckiem. Aresztowani przez zbirów sowieckich za pisanie listów do swych rodzin zamieszkałych w Polsce o strasznych stosunkach panujących w Sowdepji, zostali wtrąceni przed dwoma miesiącami do więzienia, z którego cudem udało im się uratować. Opowiadają dalej, że w Rosji sow. panuje zastraszający teror, zwłaszcza w stosunku do Polaków, którzy niechcą wstępować do partji komunistycznej. Niedawno bolszewicy aresztowali 30 Polaków z powiatów zwiahelskiego i żytomierskiego którzy dowiadywali się w konsulacie polskim w Kijowie o rodziny swe zamieszkałe w Polsce. Bolszewicy wywieźli aresztowanych w niewiadomym kierunku. Tak to w praktyce przedstawia się raj w Sowietach.

PLAGA TAJNEGO GORZELNICTWA NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Pomimo energicznego systematycznego tępienia tajnego gorzelnictwa na terenach północnej Wileńszczyzny — wyrób nielegalny trucizny t. zw. samogonki kwitnie, zatruwając tamtejszą ludność. W ostatnich dniach na terenie powiatów: dziśnieńskiego i mołodeczańskiego wykryto kilkanaście gorzelni, będących w ruchu. Należy nadmienić, że znikome ceny, płacone za zboże, wpynęły na rozszerzenie się tajnego gorzelnictwa, które w porównaniu z latami ubiegłemi, wzrosło trzykrotnie.

BOLSZEWICKI BUNT ŻYDOWSKICH UCZNIÓW.

W szkole żydowskiej Tow. „Pomocy pracy" w Wilnie wybuchł strajk uczniów, niezadowolonych z powodu odrzucenia ich żądania utworzenia komitetów uczniowskich, któreby miały charakter ciał decydujących we wszystkich sprawach, dotyczących szkoły, na wzór komitetów uczniowskich na terenie Rosji sowieckiej. Zawezwana policja agitatorów aresztowała. Kierownictwo szkoły postanowiło jednak aż do czasu całkowitego uspokojenia się uczniów zawiesić wykłady i szkołę zamknąć.

DZIEDZICE BANKRUTUJĄ.

Według danych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na 6096 majątków ziemskich, stowarzyszonych w Towarzystwie, 2100, a więc przeszło jedna trzecia zostało wystawionych na licytacje przez Towarzystwo. Z tego sprzedaż przeszło 760 majątków ma się odbyć już w marcu. Pozatem bardzo wiele majątków obłożono sekwestrami z tytułu niezapłaconych podatków, protestowanych weksli i różnych pretensyj prywatnych.

Z świata.

LITEWSKIE SZYKANY.

We wrześniu ubiegłego roku komendant powiatu wiłkomierskiego skazał zarząd polskiego klubu sportowego „Sparta" na wysoką grzywnę za używanie biało-czerwonych chorągiewek przez drużynę piłki nożnej tego klubu. Skazani złożyli skargę do ministra wojny, wyjaśniając, że barwy biała i czerwona są polskiemi barwami narodowemi, nie zaś państwowemi, wobec czego niema podstawy do zakazu używania ich. Minister wojny odrzcił pomienioną skargę, zatwierdzając tem samem bezprzykładny w świecie cywilizowanym zakaz używania barw narodowych, przez dwustutysięczny odłam narodu polskiego zamieszkujący w Litwie.

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W KRÓLEWCU.

W Królewcu (Prusy Wsch.) doszło do zaburzeń komunistycznych. Komuniści zaatakowali piekarnie we wszystkich dzielnicach miasta równocześnie, tak że policja nie mogła przeszkodzić rabunkom, których się dopuszczali rzekomi bezrobotni. Jedynie aresztowano 2-ch przywódców tłumu, który napadał na piekarnie z okrzykami: „Głód, głód" i rabował. Wypadki te wywołały wielkie wrażenie.

520 CHŁOPÓW ZSYŁAJĄ SOWIETY NA SYBIR.

Rząd sowiecki sporządził spis t. zw. „kułaków" (tj. zamożniejszych włościan) i wiernych religijnej kulturze chrześcijańskiej. Spis obejmuje 520 tysięcy osób, które mają być wysiedlone w głąb Rosji i na Sybir w terminie do 1 kwietnia br.

JAK ŚWIAT WALCZY Z WÓDKĄ.

Ameryka Północna coraz silniej zaostrza ustawę przeciwko spożywcom alkoholu. Prezydent Hoover wniósł projekt ustawy o stworzenie osobnych oddziałów wojska dla strzeżenia granicy przed przywozem alkoholu. Finlandja również wprowadza zupełny zakaz używania alkoholu. W Szwecji taki zakaz istnieje i wydaje świetne rezultaty. Natomiast u nas w Polsce nawet ta przeszkoda, iż w niedzielę i święta nie wolno publicznie podawać alkoholu, ma być teraz zmieniona w kierunku zupełnie swobodnego pijaństwa. Za pijaństwem idzie nędza i ciemnota.

RUMUNJA ZAPŁACI ZA WYWŁASZCZONE MAJĄTKI POLSKIE.

W wyniku rokowań pomiędzy rządem polskim i rumuńskim została ustalona suma odszkodowań, którą rząd rumuński zobowiązał się wypłacić obywatelom polskim, zamieszkałym w Besarabji. Kwota odnośna została ustalona na 130 miljonów lei i będzie w najbliższej przyszłości wypłacona na ręce rządu polskiego.

POGRZEB KRÓLA CYGAŃSKIEGO.

Przy udziale około 150 tysięcy ludzi odbył się niedawno w Budapeszcie pogrzeb węgierskiego prymasa cygańskiego Beli Radicsa. Pogrzeb wyznaczony na godz. 3 po poł. z powodu olbrzymich tłumów, które utrudniały przeprowadzenie całego ceremonjału, odbył się dopiero o godz. 6. Wobec takich mas policja okazała się bezsilna. Z trudem tylko i pod opieką oddziału policji trumnę wniesiono do kaplicy cmentarnej. Stąd wśród ciasnego szpaleru tłumów trumnę zaniesiono do przygotowanego grobowca. Nawet najbliżsi krewni nie mogli towarzyszyć zmarłemu, nie mogąc się przedostać przez ciżbę. Z pomiędzy 500 muzykantów cygańskich, którzy chcieli przygrywać na pogrzebie, ledwie kilku przedarło się w ciżbie ku grobowi, przyczem połamano im ich instrumenty. Pogotowie ratunkowe musiało występować w 30 wypadkach. 14 uczestników pogrzebu odstawiono ciężko rannych do szpitala, podczas, gdy liczba lżej rannych dochodzi kilkuset. Dopiero wieczorem zwolna rozeszły się tłumy na skutek energicznego wystąpienia policji.

Rozlosowanie premij w Kasie Spółdzielczej.

Dnia 17 lutego br. o godzinie 17 mej w lokalu Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu odbyło się rozlosowanie premij pomiędzy wkładców. Ciągnienia losów dokonała Romcia Wasilewska w obecności dyrektora Związku Rewizyjnego p. Swiniarskiego z Torunia, dwóch przedstawicieli wkładców, członków Zarządu i Rady Nadzorczej Kasy oraz przedstawicieli prasy.

Premij było 10 (dziesięć) po 50 zł. każda, w tej liczbie 5 przeznaczono dla nowych wkładców, t. j. tych, którzy wpłacili wkłady do Kasy po Nowym Roku. Oto liczba tych szczęśliwców.

Wkładcy stali:

1. Feliks Miętki — Grudziądz,
2. Lydja Skalska — Grudziądz,
3. Zofja Pęska — Grudziądz,
4. Paweł Busch — Grudziądz,
5. Katarzyna Cerowińska — Nieżywięć.

Wdkładcy nowi (r. 1930):

1. Czesław Nowakowski — Grudziądz,
2. Gertruda Brunierska — Grudziądz,
3. Aleksander Szramowski — Wiewiórki,
4. Alfons Szott — Perzyny,
5. Ludwik Manke — Huta,

Prawdziwem „dzieckiem szczęścia" jest pani Gertruda Bruniecka z Grudziądza, która dopiero w dniu losowania, to jest w poniedziałek, wpłaciła do Kasy swój pierwszy wkład w wysokości 15 zł. Tegoż dnia jeszcze wkład powiększył się o 50 zł., uzyskanych tytułem premji.

JESZCZE JEDNA OFIARA ZEMSTY TUTANKHAMENA?

77-letni lord Westbury w Londynie, ojciec sekretarza Howarda Cartera kierownik wykopalisk u grobu Tutankhamena, wyskoczył z okna 7-go piętra ponosząc śmierć na miejscu. Nadmienić należy, iż syn jego zmarł nagle w listopadzie. Lord Westerbury posiadał kilka wartościowych przedmiotów podarowanych mu przez syna a pochodzących z grobu Faraona. W ostatnich czasach popadł on w silne zdenerwowanie i kilkakrotnie wspominał o śmierci, twierdząc, że przedmioty wyciągnięte z grobu Tutankhamena dotykane przez osoby obce przynoszą im dość prędko śmierć.

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO odbędą się dnia 11-go maja bieżącego roku.

Baczność Abonenci z Niemiec!

Z powodu niespodziewanej likwidacji Banku Przemysłowców w Beuthen (Bytomiu) prosimy tam abonamentu nie przekazywać, tylko narazie wprost do nas w listach pieniężnych lub przekazem międzynarodowym Internationale Postanweisung.

Administracja
Gazety Grudziądzkiej.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek, 4 marca 1930 r.
Wtorek: Kazimierza kr. W. sł. 6,43; zach. 5 42. Wsch. ks. 8 03; zach. 22,22.
Środa: Popielec. Wschód słońca 6 41; zach. 5,41. Wsch. ks. 8,17; zach. 23,43.
Czwartek: Fryderyka. Wsch. sł. 6,39; zach. 5.45. Wsch. ks. 8,34; zach. —

Województwa centralne.

Poseł wykluczony z Sejmiku.

Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie wyraził posłowi Wronie ze Stronnictwa Chłopskiego votum nieufności i usunął go zupełnie z wydziału powiatowego.

Samosąd nad złodziejem w Piotrkowie

Do Piotrkowa przybył na gościnne występy z Łodzi znany „doliniarz“ Mendel Anielewicz. Szukał on szczęścia na rynku zbożowym i usiłował jednemu z wieśniaków wyciągnąć z kieszeni znaczniejszą sumę. Kradzież tę zauważył sąsiad i schwycił złodzieja za rękę. Przytrzymanego złodzieja oddano pod samosąd kilkuset wieśniaków. Rzucono się na niego i zaczęto bić kijami, pięściami i kłonicami po głowie. Złodziej napewno wyzionąłby ducha, gdyby nie pomoc policyjna, która wyrwała siłą złodzieja z rąk wieśniaków i doprowadziła go do policji, gdzie osadzono go w więzieniu.

Małopolska.

Kradzież w magazynach wojskowych.

W magazynach wojskowych 19 p. p. we Lwowie wykryła policja ogromne kradzieże, dokonywane systematycznie przez szajkę złodziei, której członkami byli dwaj szeregowcy, Roman Skowronek i Michał Sędziuk. Proceder złodziejski polegał na tem, że skupywano masowo a handlarzy starzyzną stare części umundurowania i te oddawano do magazynu, wzamian zaś zabierano nowe. U odbiorców znaleziono stosy mundurów. Szkody muszą być znaczne, albowiem kradzieży dokonywano od kilku miesięcy. Szajkę osadzono w więzieniu.

Skrytobójczy strzał odpalonego konkurenta.

We wsi Bilina Wielka w pow. samborskim dokonano zagadkowego zamachu morderczego na nauczyciela ludowego Michała Krajczyka ze Stebnika pod Drohobyczem. Krajczyk przybył do Biliny celem zawarcia związku małżeńskiego ze Stanisławą Bilińską. Wieczorem, gdy wracał do domu narzeczonej z kancelarji parafjalnej, padł strzał rewolwerowy, który zranił go ciężko w prawy bok. Zamach popełniony został najprawdopodobniej na tle zawiedzionej miłości.

Spłonęło jedenaście domostw.

Onegdaj w nocy wybuchł groźny pożar w osadzie Szczebrzeszyn, pow. zamojskiego, w domu gospodarza Zychera. Mimo usilnej akcji ratunkowej miejscowej straży ogniowej, spłonęło wkrótce 11 domów, przyczem 23 rodziny pozbawione zostały dachu nad głową. Straty przenoszą 140 tysięcy złotych.

Zabił człowieka za jednego cienkiego.

W gminie Laska - Wola, pow. Mińsk, ściska założono dwa sklepy łącznie z trafikami. Zdarzyło się, że do jednego z tych sklepów, Wojciecha Szarugi (w dole) przyszedł śp. Pamuła W., lat 28, kupić papierosów za 1 jajko, za które otrzymał trzy papierosy. Podrażniony tem, że tak mało papierosów otrzymał, śp. Pamuła poszedł na drugi dzień w stanie nietrzeźwym, upomnieć się jeszcze o jednego. — Skutek był taki, że syn Szarugi uderzył laską zaopatrzoną na końcu w żelazo po głowie Pamułę, a gdy ten padł nieprzytomny na ziemię, obito go w tak straszny sposób, że Pamuła po trzech dniach wyzionął ducha, pozostawiając żonę i jedno dziecko w skrajnej nędzy. Orangutan zapewne nie podjąłby takiej walki o jajko, a człowiek za jedną czwartą jajka zabił na śmierć człowieka.

Na tego rodzaju wypadki składało się kilka pokoleń, zalewanych gorzałką, przez żydostwo, osiadłe tu od kilkudziesięciu lat, które podziśdzień nie zamyka karczmiska w święta i niedzielę, lecz rozlewa gorzałę bez ograniczenia. Młodzież, której wrogowie ludu rozbili czytelnię i Kółko rolnicze, obecnie idzie za przykładem starych zalewajków, truje się gorzałą każdej niedzieli i z tego powodu wynikają różne przestępstwa kryminalne.

Kresy Wschodnie.

Zapomogi dla pozbawionych zajęcia.

Urząd wojewódzki w Łucku zatwierdził uchwałę Rady miejskiej w Równem, w sprawie wyasygnowania 10 000 zł. dla biuralistów, kupców i t. p., którzy ostatnio pozostali bez pracy i nie są w stanie zarobić na chleb. Z zapomogi tej nie mogą korzystać bezrobotni lub zawodowi żebracy.

Żydzi komunistami.

Dzięki energicznym dochodzeniom policji powiatu łuckiego, udało się wpaść na trop dobrze zorganizowanej jaczejki komunistycznej w Rożyszczach. Dokonano całego szeregu rewizyj i aresztowano 30 osób, przeważnie żydów.

Notowania giełdowe

z dnia 1-go marca 1930 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kilo:

	Warszawa	Poznań	Lwów
pszenica	36.50	33.—	33,25
żyto	18.50	17,75	19.—
jęczmienia	20.50	19,75	17.—
jęczm. browar.	24,50	24.—	25.—
owies	18.50	16.—	16 —
mąki pszennej 65%	58.50	54,—	59.50
mąki żytniej 70%	35,50	30.—	35.50
otrąb pszennych	14,—	15,50	11,50
otrąb żytnich	10,25	13.—	10.—
Kuchy lniane	34,50	—,—	34,—
„ rzepakowe	27,50	—,—	—.—
groch polny	30.50	27,50	—.—
ziemniaki jad.	—.—	—,—	—.—
siano luźne I gat.	9.50	8.—	10,—

NA RATUNEK ROLNICTWU.

„Piast“ postawił wniosek wykorzystania rezerw budżetowych na cele rolnictwa i przemysłu, zmierzający do złagodzenia kryzysu gospodarczego. Ogólne rezerwy budżetowe za lata ubiegłe sięgają obecnie sumy 600 miljonów, z czego 400 milj. zł. ulokowano w nieruchomionych w papierach państwowych, pożyczkach długoterminowych itd. Pozostałe 200 milj. znajduje się w stanie płynnym i zdaniem wnioskodawców, będzie można je wykorzystać na zasilenie obiegu pieniężnego i przeprowadzenie specjalnej akcji kredytowej dla zapobieżenia ciężkiej sytuacji. Wniosek ten zapewne znajdzie poparcie centrolewu.

Jak starać się o osadę z parcelacji?

Pod tym tytułem ukazała się broszurka opracowana przez J. Zakrzewskiego, inżyniera agronomji, magistra prawa i nauk politycznych, w której uprzystępnia prawidłowy sposób starania się o nabycie ziemi z parcelacji rządowej i prywatnej na podstawie ustaw o reformie rolnej. Pozatem zawiera broszurka dodatek, w którym mowa o opłatach stemplowych na rzecz skarbu i samorządu oraz o opłatach notarjalnych na Ziemiach Zachodniej Polski, a osobno o obowiązujących w Kongresówce i na Kresach Wschodnich. Cena broszurki 1,80 zł. Przesyłka zwyczajna kosztuje 0,25 zł, a polecona 0,75 zł.

Księgarnia Wiktora Kulerskiego
Grudziądz.

Ekspozytura Księgarni w Grudziądzu przy ulicy Wybickiego nr. 9.

Jan Kwieciński napisał książkę p. t.

„Spółdzielnia Rolniczo-Wytwórcza źródłem powszechnego dobrobytu“

W książce tej omawia autor organizację, propagandę, wewnętrzne urządzenia, oraz ogólne prowadzenie spółdzielni rolniczo-wytwórczych. Pozatem zawiera książka **instrukcje specjalnego pielęgnowania sadzonych roślin zbożowych, ważywnych, lekarskich i kwiatowych**, które dzięki nowemu polskiemu wynalazkowi można sadzić nawet na nieużytkach i osiągnąć doskonałe plony. Cena książki z koszt. przesyłki 5,50 zł.

Spółdzielczość w roln. duńskiem

przez Harald. Fabera, tłomaczone z angielskiego. Autor tej książki opisuje, jakiemi metodami doszła Danja do obecnego rozkwitu swego rolnictwa, oraz przemysłu rolniczego i omawia szeroko spółdzielnie spożywcze, mleczarskie, rzeźne wywozu jaj, masła, hodowli koni, bydła, trzody chlewnej i t. p dziedziny. Cena książki z kosztami przesyłki . . . 6.50 zł.

Książki wysyłamy za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Na przesyłkę poleconą prosimy dosłać 50 groszy.

Księgarnia Wiktora Kulerskiego
Grudziądz.

Ekspozytura w Grudziądzu przy ulicy Wybickiego 9.

Założyciel i wydawca: Wiktor Kulerski. — Redaktor odpow.: Lucjan Głodkowski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Grudziądz (Pomorze). — Telef. 811 i 812. Konto czek. PKO. Poznań 200420. „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo na wtorek czwartek i sobotę. — Przedpłata wynosi: Na poczcie w Polsce miesięcznie 1.30 zł., kwartalnie 3.89 zł.; w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1.10 zł., kwartalnie 3.30 zł. Kwartalnie w Niemczech równowartość 1 dol., w Szwecji i w Danji 4 kor., w Anglji ¼ ft. szterl., we Francji i Belgji 20 fr., w Szwajcarji 5 fr., we Włoszech 20 lirów, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolara. — **OGŁOSZENIA:** Każdy numer gazety wychodzi w 3-ch wydaniach: I (Pomorze) II (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagran.) i III (Poznań i G. Śląsk). Szerokość łamu w nadesłanem i w tekście 62 mm., w dziale zwycz. 31 mm. W całym nakładzie (trzy wydania): 1 mm. 0,50 zł, w nadesłanem 1,50 zł. w tekście 3,00 zł. na 1-szej stronie 4,00 zł. W jednem (dowoln. wyd.) w dziale zwycz. ogł. 1 mm. 0,20 zł, w nadesł 0,70 zł, w tekście 1,20 zł. **Ogłoszenia drobne:** W całym nakładzie: za słowo 0,20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Niżej 3 zł ogłoszeń nie przyjmuje się. W jednem wyd.: za słowo 0,15 zł. tłust. drukiem podwójnie; ogłoszeń niżej 2 zł nie przyjmuje się. Drobne przyjmuje się do 60 słów. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszczamy tylko w miarę możności – bez gwarancji. Za układ tabelar. 30 proc. więcej. Nekrologi do 50 mm 25 proc., dla posz. pracy o 50 proc. taniej. — Ogłoszenia drobne przyjmuje się tylko za gotówkę zgóry. — W zleceniach prosi się podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenie ma się pojawić. — Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu ogłoszenia, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku gazety) przyjmuje się ogłoszenia do środy rana.

Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada.

Czcionkami Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu.